

Netanjahu w ONZ

05.11.2015.

Netanjahu w ONZ czyli Sznajder prawdę nam powie
 Niedawno premier Izraela Netanjahu wystąpił na forum ONZ w Nowym Jorku z gwałtownym atakiem na ONZ. Rozwścieczyło go zniesienie sankcji gospodarczych wobec Iranu w zamian za zgodę Iranu na międzynarodową kontrolę jego programu nuklearnego. Jako że w Internecie dostępne jest wystąpienie Netanjahu w ONZ można zapoznać się z treścią tego kuriozalnego tekstu, przypominającego żywo przedwojenne wystąpienia Hitlera czy Goebbelsa, prezentujące Niemcy jako ostoję pokoju, której bezpieczeństwu i rozwojowi zagrażają inni. Netanjahu przedstawił Iran jako wroga światowego pokoju, wroga cywilizacji (lecz nie sprecyzował-jakiej?...), wroga świata i oczywiście, wroga Izraela, który to Izrael jest kwintesencją tego, co w świecie cywilizowanym najlepsze. Ba! Który jest jedynym prawdziwym obrońcą pokoju światowego. Pod tym względem wystąpienie Netanjahu przypominało także wystąpienia komunistycznych totalniaków z lat minionych, dokładnie to samo opowiadających o Związku Radzieckim. Jeśli dodamy, że Netanjahu w swym wystąpieniu ani razu nie zająknął się nawet o łamaniu prawa międzynarodowego przez Izrael co wielokrotnie wytykał Izraelowi ONZ w swych rezolucjach - będziemy mieli pełny obraz żydowskiego szowinizmu i fanatyzmu, kulminującego w polityce obecnego rządu Izraela. Jak wiemy Izraelowi nie udało się jednak zablokować zniesienia sankcji wobec Iranu... Możemy się więc domyślać, że teraz zintensyfikowane zostaną wysiłki żydowskiego lobby w Ameryce (aż ogon wywija psem) i władz Izraela, by tak z a o g n i ć sytuację w tamtym rejonie (i nie tylko w tamtym!), żeby postawić świat przed alternatywą: albo zniszczyć we współpracy z Izraelem straszliwy Iran, zagrażający światowemu bezpieczeństwu, cywilizacji (ale czyjej?), pokojowi na świecie i postępowi postępowej ludności - albo wystawić na niebezpieczeństwo Izrael jako obrońcę światowego pokoju i demokracji, awangardę ludzkości i postępu, światłość świata i kwintesencję tego, co na tym świecie najlepsze. Nie ulega wątpliwości, że wyjątkową bezczelnością była główną cechą charakterystyczną tego wystąpienia. Już generał de Gaulle w latach 60-ych przestrzegał przywódców Izraela przed prowadzeniem takiej polityki, która zaprzęgałaby inne państwa w kolonizatorską wobec świata arabskiego i rasistowską politykę Izraela. Wolno miała młyny historii- ale miała De Gaulle przestrzegał, że gdyby nawet zliczyć wszystkich Żydów na świecie jest ich za mało, by narzucili swą wolę polityczną dużym narodom, mimo wpływów, jakie pośród tych narodów chwilowo uzyskują. Obserwowany obecnie exodus ludności arabskiej do Europy nie jest niczym innym, jak właśnie straszliwym skutkiem żydowsko-amerykańskiej polityki destabilizowania świata arabskiego i północnej Afryki celem zapewnienia Izraelowi ekspansji kolonizacyjnej. Koszt tego wypędzenia milionów ludzi ponieść mają oni, ich rodziny i państwa przyjmujące uciekinierów. Destabilizacja obejmuje więc nie tylko tamte rejony ale i Europę. Podpalić cały świat byle tylko Izrael korzystał? Cóż, wiara w to, że cały świat rzeczywiście da się podpalić, spalić jak baran na stosie ofiarnym dla żydowskich iluzji nie wydaje mi się uzasadniona. Więcej wydaje mi się równie fanatyczna i naiwna zarazem, jak wiara niemieckich narodowych socjalistów w panowanie nad światem, a wcześniej jak wiara rosyjskiej żydokomuny w zwycięstwo komunizmu na świecie. Totalniacy wszelkiej maści z żydowskimi włącznie - mówią, owszem, bardzo silne, fanatyczne przekonania, ale oparte o bardzo wątpliwe podstawy. W Polsce, jakby jakie pendant dla teza Netanjahu o Żydach jako kwintesencji świata ukazała się książka niejakiego Timothy Snydera (kiedyś: Sznajder?). Wydawca (wydawnictwo Znak Horyzont) informuje, że ten Snyder to profesor Uniwersytetu w Yale. Hm. Niejeden Sznajder, Bauman czy Schaff został profesorem a spójrzmy więc, co ten profesor Yale tak naprawdę wie. Już na wstępie pisze, że: Holocaust jest centralnym wydarzeniem dziejów nowożytnych, a jego błędne zrozumienie ukierunkowuje nasze spojrzenie w niewłaściwą stronę. Więc holocaust jako centralne wydarzenie dziejów nowożytnych? Ejże! Jakaż niewiedza, jaka pycha! Jakie kłamstwo! Dlaczego centralne? W dziejach nowożytnych była rewolucja francuska, epopeja napoleońska, podział całej Europy wschodniej między Rosję, Prusy i Austrię, rewolucja bolszewicka największe ludobójstwo w historii świata nadto dwie wojny światowe i odkrycie broni jądowej. To były z pewnością centralne wydarzenia czasów nowożytnych. Jeśli Sznajder zastępuje je holocaustem bardzo źle świadczy to o jego wykształceniu. Może i profesor Yale ale to, co pisze to politgramota, a nie wiedza i nauka. Nauka i wiedza tak mają się do wiedzy, prezentowanej przez Sznajdera, jak zamek na Wawelu do zamka Yale. Czyżby repeta ze światowej sławy historyka, a konkretnie magistra socjologii Jana Tomasza Grossa?... Na to wygląda. W profesor Yale pisze dalej: Dominujący w Polsce Kościół rzymskokatolicki nie wyraził sprzeciwu wobec masowego mordu na milionach Żydów, którzy żyli przez wieki wśród jego wyznawców (W tamtych czasach Kościół katolicki w Polsce winił Żydów za problemy związane z postępowaniem, nowoczesnością) Oczywiście, byli katolicy, którzy ratowali Żydów. Zresztą były to osoby, które

